GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziatek“ wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. Olsztyn, na sobotę 4. lutego 1922 r. Nr. 29.

Wyrafinowana „propaganda polska“ w Olsztynie.

Zawadza hakatystom „Gazeta“ nasza i zwalczają ją wszelkimi sposobami. Kierunek polityki naszej nigdy im się nie podoba. Jeżeli „Gazeta“ pisze ostro, natenczas podburza do gwałtów i woła się prokuratora. Jeżeli pisze „Gazete“ łagodnie, natenczas stara się mydlić oczy Niemcom. Jeżeli pisze o Niemcach objektywnie, natenczas stara się »Gazeta« nasza wpływać na dyplomację w Genewie lub w Paryżu. Jeżeli broni nabożeństw polskich w Kościele, to podburza ludność przeciwko Władzy duchownej. Jeżeli pisze o Mazurach, to stara się usidlić Mazurów i zjednać ich dla polskości. Jeżeli wskazuje na hakatystyczną polityke „Heimatdienstu“, to denuncjuje patryjotyczny „ferajn“ u rządu w Berlinie. Słowem wszystko hakacie niemieckiej zawadza i zawsze oni coś przeciwko naszemu pismu wynajdują.

Obecnie rozpoczęli nowy atak przeciwko „Gazecie“. Ponieważ nie mają rzeczowych argumentów i w polemice są za słabi, zwerbowali sobie do pomocy Dr. Ernesta Seraphim'a, rzekomego znawcę spraw słowiańskich z Królewca, który napisał artykuł »Raffinierte Polenpropaganda in Ermland und Masuren«.

Dr. Seraphim napisał artykuł, który teraz obiega prawie całą prasę wschodniopruską. Główny zarzut przeciwko „Gazecie“ jest następujący;

„Die polnische Propaganda, deren Zentrum der »Polenbund« ist, und die in der „Gazeta Olsztyńska“ ein raffiniert geleitetes Organ besitzt, arbeitet überaus zielbewusst. in dem sie grundsätzlich alles Deutsche verächtlich (!) macht und Vergangenheit und Gegenwart in den Dienst der versteckten und offenen Deutschenhetze stellt(?). Natürlich ist diese Propaganda nicht so unklug(!) und unvorsichtig, offen zum Abfall zu Polen aufzurufen und Schmähartikel gegen die Regierung zu bringen, die die Redaktion des Allensteiner Polenblattes mit dem Strafrichter in Konflikt bringen könnten, aber jeder Artikel wirkt aufreizend und vergiftend und säet die Saat des Hasses.

Pan Dr. Seraphim wygłasza świadomie nieprawdę. Znając bowiem artykuły „Gazety“ naszej, wie on o tem dobrze, że »Gazeta« nie uprawia hecy przeciwko niemczyźnie, lecz zwalcza hakatystów w »Heimatbundach« i »Heimatdienstach«, którzy germanizują lud nasz i używają do wynaradawiania ludu polskiego w Prusach Wschodnich nietylko szkoły ale nawet Kościoła.

Nieprawdą jest również, że my Niemcami i niemczyzną w »Gazecie« pogardzamy. My pogardzamy tylnie uległością wobec germanizacji, pogardzamy renegatami, pogardzamy tymi, którzy usidlić się dają przez sztuczki »Heimatdienstu« i jako renegaci zwalczają własnych rodaków swoich. Szydzimy słusznie z ludzi, którzy języka niemieckiego nie znają, z polskich familji pochodzą a hakatystom schlebiają i im się wysługują. Jeżeli Dr. Seraphim nie jest obłudnikiem, jeżeli posiada ambicję i godność narodową, natenczas i on renegatami i zdrajcami takim pogardzać musi.

Przeciwko niemczyźnie nic nie mamy, ale energicznie zwalczamy zachłanność niemiecką hakatystyczną, która stara się pożreć, pochłonąć i strawić nasz lud polski. Zwalczamy niemoralną germanizację, którą uważamy za hańbę dla narodu niemieckiego. Prowadzimy krucjatę przeciwko Niemcom, którzy gardzą Niemcem renegatem i zdrajcą a polskich zdrajców i renegatów w szeregi swoje przyjmują, którzy piszą o »heilige Muttersprache« i żądają Bóg wie jakich praw dla swoich rodaków w Polsce, a nas tutaj ze spokojnem sumieniem germanizują i wynaradawiają, którzy żądają szkół polskich może dla jednego Niemca w Polsce, ale dla przeszło półmiljonowej ludności polskiej u nas ani nauki języka nie zaprowadzają ani też szkół polskich nie zakładają.

Walka nasza nie jest walką przeciwko Niemcom i niemczyźnie, ale przeciwko hakatyzmowi, przeciwko pogańskiemu prusactwu.

Sprawę szkolnictwa polskiego u nas omawia także Dr. Seraphim. Niemcy chcą nam dać rzekomo te same prawa szkolne, których żądają dla swoich rodaków w Polsce, ale wykazuje się u nas niestety brak nauczycieli i — słuchajcie! — uczniów, oraz budynków szkolnych. A w rozporządzeniu Hänischa wyraźnie powiedziano, że przez zakładanie szkół polskich nie powinny powstać znaczne koszta.

A więc panie Dr. Seraphim. Tutaj niema dzieci polskich, pomimo iż w większej części powiatów w byłej dzielnicy plebiscytowej statystyka pruska wykazała olbrzymią większość dzieci polskich. Pomimo, iż nawet Worgitzki mówi o olbrzymiej większości ludności dwujęzycznej, a więc polskiej, w naszej dzielnicy. Dzieci u nas mówiące po polsku, to widocznie Niemcy.

Niechby Polska podług pańskiego zdania postępowała. Dzieci mówiące po niemiecku w Polsce są Polakami, nauczycieli niema, szkół niema, pieniędzy niema, a więc szkół niemieckich nie będzie.

Co do komedji plebiscytowej u nas to niech p. Dr. Seraphim zechce sobie łaskawie przeczytać broszurę Worgitzkiego »Geschichte der Abstimmung«, a przekona się naocznie, że to co piszemy jest nietylko prawdą niezbitą, ale faktem historycznym.

Zawadził także p. Dr. Seraphimowi bardzo nasz artykuł pod tytułem „Szczytno“. Oto „Raffinement“ „Gazety“ naszej, która rzekomo tak zręcznie wykrywuje sprawy financamtów, czyli obecne niekorzystne położenie gospodarcze Niemczech.

Nie wierzy więc p. Dr. Seraphim naszym zapewnieniom, że jesteśmy wiernymi poddanymi republiki niemieckiej i woła z emfazą: Caveant consules!

Artykuł Dr. Seraphima czyni wrażenie „tonącego, który brzytwy się chwyta“. Nie mając argumentów na zbicie wywodów naszych zarzuca nam hakata „wyrafinowaną propagandę“.

Praca nasza ugruntowaną jest na fundamentalnych zasadach chrześcijaństwa i sprawiedliwości, o które się rozbić muszą wszelkie wasze hakatystyczne zapędy.

Bezsilni jesteście i nie mogąc nas zwalczyć argumentami, nazywacie działalność naszą „wyrafinowaną propagandą“.

„Si tacuisses, philosophus mansisses!“

Obserwator.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

Przegląd polityczny.

Polska.

Przygotowania do konferencji w Genui.

Warszawa. (AW.) Dziś rozpoczęło się posiedzenie specjalnej komisji ministerjalnej dla prac przygotowawczych dla konferencji w Genui. W skład komisji wchodzą prezydent ministrów, ministrowie spraw zagr., skarbu, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej, poczt i telegrafów, tudzież przewodniczący głównego urzędu likwidacyjnego. Kandydatów do delegacji, mających wyjechać do Genui, jeszcze nie ustalono. Nie jest wykluczone, że przewodnictwo delegacji obejmie minister Strassburger.

W sprawie wykonania umowy polsko-gdańskiej.

Warszawa. Odbyło się posiedzenie w sprawie wykonania dotyczących punktów umowy polsko-gdańskiej. Brali w niem udział pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Studzińskiego, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Pluciński, delegaci W. Miasta Gdańsku oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw.

Polska Kasa Rządowa w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) Przewidziana w art. 191 i nast umowy z dnia 24 października 1921 roku. Polska Kasa Rządowa rozpoczyna swą działalność w Gdańsku z dniem 1 lutego 1922. Biura Kasy Rzadowej mieszczą się przy Reitbahn 4 (telefon 6773, 6774).

Bitwa orgeszowców z Czechami.

Katowice. (PAP.) W sobotę wieczorem 40 orgeszów niemieckich napadło na straż graniczną czeską w Chałupkach. Górnośląska policja stacjonowana w Chałupkach przy pomocy straży granicznej czeskiej odparła napad orgeszowców, którzy umknęli w kierunku Zadolkowa, zajmując przejściowo most na Odrze. Bliższych szczegółów o tym tajemniczym napadzie brak.

Ustalenie kosztów okupacji na G. Śląsku.

Katowice. (PAT.) Tutejsze pisma niemieckie donoszą za paryskim »Journal des Debats«, ze na piątkowem posiedzeniu Rady Ambasadorów nastąpiło ostateczne ustalenie kosztów zarządu i okupacji koalicyjnej na Górnym Śląsku za lata ubiegłe. Na tem samem posiedzeniu oznaczono też kwoty, które z tej sumy przypadną na Polskę i Niemcy. Zawiadomienie o tych uchwałach przesłane będzie równocześnie Rządowi polskiemu i niemieckiemu.

Niemcy.

Strejk kolejarzy.

Strejk kolejarzy wybuchł w całych Niemczech pomimo ostrzeżeń i stanowczej postawy rządu. Strejk ten wywrze fatalne skutki gospodarcze w Niemczech.

Berlin. Strejk się szerzy. Zewsząd nadchodzą wiadomości, iż komunikacja kolejowa ustała. Rząd kierowników strejkowych dotychczas nie aresztował.

Olsztyn. Dziś rano nie doszła nas poczta. Niema ani listów ani gazet. Dochodzi nas tylko prasa niemiecka z Olsztyna.

Rathenau ministrem spraw zewnętrznych.

Berlin. Prezydent Rzeszy Niemieckiej mianował byłego ministra Dr. W. Rathenau ministrem spraw zagranicznych.

Memorjał kanclerza Wirtha.

Paryż. PAT. (Havas.) Komisja reparacyjna postanowiła doręczyć wszystkim rządom sprzymierzonym memorjał kancl. Wirtha. W piśmie dołączonym przez komisję do tego memorjału, zapytuje ona rządów, czy same zechcą się wypowiedzieć w sprawie propozycji niemieckich, czy też powierzą ich zbadanie komisji reparacyjnej. Pismo to nie zawiera jeszcze sądu dla propozycji niemieckich.

Paryż. PAT. (Havas.) Poincare przedłoży na dzisiejszem posiedzeniu rady min. sprawę propozycji niemieckich, i pisma, otrzymanego przez rząd francuski od komisji reparacyjnej.

Propozycje niemieckie.

Paryż. PAT. (Havas.) Komisja odszkodowań zebrała się wczoraj po południu na posiedzenie i przyjęła do reformy i gwarancji w zakresie budżetu niemieckiego oraz w sprawie obiegu banknotów, jak również przedstawia cały program świadczeń rzeczowych i wypłat w gotówce na rok 22. Stosownie do rozstrzygnięcia z dnia 13 stycznia rb. w Cannes komisja reparacyjna postanowiła bezzwłocznie przesłać rządom sprzymierzonym propozycje niemieckie. Rządy te będą miały sposobność rozważenia, czy to same zajmą się uregulowaniem tej sprawy, czy też przekażą komisji reparacyjnej. Komisja reparacyjna odbędzie następne posiedzenie o 4 po poł.

Przygotowanie do objęcia G. Śląska.

Berlin. (AW.) O przygotowaniach Rządu polskiego do objęcia przyznanych Polsce części G. Śląska, donosi prasa niemiecka co następuje: Funkcje, które dotąd pełnił główny urząd górniczy w Wrocławiu, przejmie także urząd w Katowicach, któremu podlegać będą urzędy górnicze reiwrowe w Katowicach, Królewskiej Hucie, Rybniku i Tarnowskich Górach. Administrację gospodarczą G. Śląska Rząd polski podzielić miał na oddział górniczy i na oddział dla ogólnych spraw handlowych i przemysłowych. Prasa niemiecka zwraca następnie uwagę na trudności komunikacyjne, z jakimi Rząd polski będzie musiał walczyć wobec niewystarczającej sieci kolejowej z G. Śląska w kierunku wschodnim, które jednak mają być czemprędzej zneutralizowane za pomocą rozbudowy sieci dróg wodnich, mianowicie przez kanał: Górny Śląsk—Warszawa—Gdańsk i drugi kanał do koryta Warty i Toruń oraz Wisły.

Rząd Rzeszy podobno zamierza utworzyć konsulat niemiecki w Katowicach.

Włochy

Szczegóły z pogrzebu Ojca św.

Zwłoki Benedykta XV, zostały w podziemiach Watykanu, jak to już donosiliśmy, stosownie do ostatniej woli zmarłego, pochowane. Trumnę otaczali podczas przeniesienia jej oficerowie straży gwardyjskiej. Bezpośrednio za trumną szedł kardynał Merry de Val, jako dziekan bazyliki św. Piotra, następnie szli prałaci, papiescy dostojnicy, komendant gwardji w otoczeniu oficerów. Oczekiwano przybycia kardynałów. Obecnymi byli także przedstawiciele państw. Wszyscy się podnieśli. Chór zaintonował. Miserere, poczem msgr. Panicani udzielił absolucji. Następnie włożono zwłoki papieża do pierwszej trumny. Archiwarz kapituły odczytał protokół o ceremoniach, podczas gdy prefekt Watykanu ręce i twarz papieża owinął w białe jedwabne chustki, następnie trumnę zamknięto i zapieczętowana. Bendykt XV. spoczywa obok papieża Inocentego VIII. i królowej Krystyny szwedzkiej.

Wspaniała manifestacja na cześć Polski w Sorbonie.

(Korespondencja „Dz. Gdańskiego".)

Paryż, 23 stycznia.

Tow. „France-Pologne" dorzuciło dziś nowy plon do swego bogatego już żniwa na polu francusko-polskiej przyjaźni. Dziś właśnie odbyła się w wielkim amfiteatrze Sorbony wielka manifestacja na cześć Polski przez „France-Pologne" zainicjowana, a dzięki poparciu „Ligue Francaise" zorganizowana.

Przewodniczył gen. Mangin, sławny zwycięzca, który wygłosił krótką przemowę wstępną. W zdaniach prostych i lapidarnych generał przedstawił słuchaczom szczelnie wypełniającym olbrzymi amfiteatr, wraz ze wszystkiemi jego zakątkami — p. Józefa Noulens'a, który zaraz po nim miał zabrać głos. Generał dodał:

— Francję i Polskę wiąże podobieństwo ich dziejów, wiąże interes polityczny i podobna sytuacja geograficzna, wiążą odwieczne sympatje jakie między dwoma narodami istnieją. Dwa te narody powinny i muszą pracować ręka w rękę!

Burzliwe oklaski słowom tym były odpowiedzią.

Zabrał potem głos senator Józef Noulens, prezes Tow. „France-Pologne" który wygłosił długi odczyt na temat stosunków francusko-polskich.

Przypomniał stosunki, jakie Francję i Polskę od XIV wieku wiążą, szczęśliwie streścił epokę upadku Państwa Polskiego i półtorawiekową walkę Polaków o odzyskanie swej niepodległości, poczem przeszedł do wypadków doby obecnej.

P. Noulens zaznaczył, że pomimo swej niezmiernie trudnej i tragicznej wprost sytuacji Polacy od pierwszych dni wojny stanęli sercem, a jak tylko mogli to i czynem po stronie Koalicji.

Wzamian za to ich stanowisko, oraz dla tego także, że tego się domagała sprawiedliwość, Aljanci uznali niepodległość Polski, Ale decyzje Rady Naj wyższej i traktaty pisane nie wystarczyłyby dla wznowienia Państwa Polskiego, gdyby sam naród polski nie chwycił za broń, nie rozbroił okupantów i nie obronił swych granic.

Tu mówca nakreślił z jednej strony dzieje naszych wojen z bolszewikami, z Ukraińcami i z Niemcami, a z drugiej strony dzieje naszych spraw przed konferencją pokojową, wykazując jak bardzo Polskę pokrzywdzono w sprawie Śląska, Galicji Wschodniej itd.

P. Noulens mówił godzinę. Oto jako konkluzja:

Polacy nietylko są dobrymi żołnierzami: umieją oni także pracować. Jeżeli obserwatorowi wysiłków polskich mężów stanu nasuną się jakie uwagi krytyczne to niechże nie wyciąga on wniosków zbyt pośpiesznych, niech przypadkiem nie sądzi, że Polacy nie są na wysokości zadania — byłoby to absolutnie niesłuszne — ale niech sobie uprzytomni i trudności szalone, z jakiemi Polacy walczyć musieli i z jakiem walczą jeszcze.

Pomimo tych trudności sytuacja Polski polepsza się z dniem każdym. Rok temu Polska musiała dowieść masę żywności aby głodem nie przymierać — dziś ma już tej żywności tyle, że może nawet nieco wywieść.

Decyzja w sprawie Śląska Górnego sprawia, że Polska będzie miała z przemysłu tamtejszego 600 milionów mk. złotych dochodu rocznie, co dobroczynnie wpłynie na jej finanse. Dzięki decyzji tej będzie także miała Polska dość węgla, nie będzie więcej potrzebowała kupować go od Niemiec — jak to było dotychczas — będzie miała nawet około 20 miljonów tonn węgla rocznie na wywóz, co znów dobroczynnie wpłynie na jej bilans płatniczy i handlowy.

Słowem przyszłość ma Polska zapewnioną. Francję z Polską wiążą głębokie sympatje, wiąże aljans polityczny oraz wiązać powinna coraz bliższa, coraz ściślejsza współpraca gospodarcza. Mamy nadzieję, że rządy nasze będą popierały się współpracą, że rząd polski będzie faworyzował kapitał francuski w polskim przemyśle. W ten sposób najlepiej zacieśnimy przyjaźń polsko-francuską, która jest gwarancją pokoju i bezpieczeństwa Europy całej!

Kiedy p. Noulens skończył, słuchacze hucznie i długo oklaskiwali ideje jakie mówca ze znanym sobie talentem wyraził.

Następnie pani Roux Parassac, artystka Wielkiej, Opery, owinięta w polską chorągiew, wykonała nasz hym narodowy, który śpiewała jak należy, to jest w tempie uroczystego marsza, a nie skocznego mazurka. Manifestacja zakończyła się bogatą częścią koncertową wykonaną przez najlepszych artystów paryskich.

Kazimierz Smogorzewski.

KRONIKA.

Olsztyn 3 lutego 1922.

Kalendarz na sobotę: Weroniki.
Wschód słońca o g. 7,32; zachód o g. 5,01.

Kalendarz na niedzielę: Agaty.
Wschód słońca o godz. 7,32; zachód o g. 5,03.

— **Polska upada,** »precz z korytarzem polskim« wołała prasa niemiecka, gdy wybuchł strejk kolejowy w Polsce. Obecnie mają Niemcy strejk kolejowy u siebie. I to strejk, który wyrządza co godzinę kolosalną szczerbę w gospodarczem położeniu Niemiec. I cóż będzie? Gdyby rząd się zgodził na żądania strejkujących, natenczas będzie miał rocznie 50—60 miljardów więcej wydatków. A więc toczy się walka zacięta pomiędzy rządem a kolejarzami. Kto zwycięży? W tej chwili nie wiemy.

— **Niemcy nie zamierzają wywłaszczać Polaków.** Jak donosi konsulat polski w Kwidzynie »Gazecie Gdańskiej" wiadomość, jakoby Niemcy zamierzali wywłaszczyć majątki hrabiego Sierakowskiego i p. Donimirskiego w powiecie sztumskim, nie odpowiadają prawdzie.

— r. **Z powodu strejku kolejowego** nie dojdzie pismo nasze na czas do rąk Czytelników. Jeżeli strajk potrwa dłużej, natenczas zmuszeni będziemy do ograniczenia łamów pisma naszego, gdyż gazety polskie i niemieckie, oraz listy nie przychodzą.

— **Artykuł „Raffinierte Polenpropaganda"** zamieszcza skwapliwie prasa nacjonalistyczna na Mazurach. Artykuł ten omawia nasz „Obserwator" w dzisiejszym numerze.

— **Dnie w lutym** są coraz dłuższe. 1 lutego wchodzi słońce o 7 godz. 44 minut, a zachodzi o 4-tej 43 minut, 11 lutego wchodzi o słońce o 7-mej 28 minut, a zachodzi o 5-tej 21 minut, 28 lutego zaś wschodzi słońce już o 6-tej 53 minut, a zachodzi o 5-tej 34 minut.

— W dniu 2 lutego obchodziliśmy po inne lata uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej. Od dwóch lat zostało to święto zniesione. W kościołach święcono jednak świece i odbywały się procesje ze święcami. Starzy gospodarze obiecują sobie wiele jeżeli w dniu M. B. Gromnicznej świeci słońce. Ma to być przepowiednią urodzajnego roku. Tego roku słońce nie pokazało swego oblicza. Cały dzień był chmurny i dżysty. Lecz i to ma być podług ludu znakiem wczesnej wiosny. Pocieszmy się nadzieją, że wiosna wnet zawita do nas.

Z Warmji.

— **III. Zakon św. Franciszka w Olsztynie.** W niedzielę 5. bm. o godz. 3-ciej zgromadzenie III. Zakonu w kaplicy OO. Franciszkanów.

8)

Emil Zola

Powódź.

(Ciąg dalszy).

IV.

Nie zdaję sobie sprawy, jak długo zostawaliśmy w odrętwieniu. Gdy oprzytomniałem, woda podniosła się jeszcze wyżej i sięgała już do pierwszych dachówek.

Dach wydawał się wązką wysepką, sterczącą pośród niezmierzonej przestrzeni wód. Na lewo i na prawo reszta domów zapewne także runęła. Naokół panowało wszechwładne morze.

— My płyniemy — wyszeptała Róża, chwytając się rękami za dachówki.

Rzeczywiście wydawało się nam, że dach się zerwał i przemienił na tratwę. Szalony pęd wody unosił nas z sobą. Dopiero, gdy wpatrzyliśmy się w nieruchomo sterczącą kościelną dzwonnicę, omamienie ustało. Pozostawaliśmy w miejscu, wśród rozszalałych fal. Woda zaczęła się burzyć. Dotychczas mknęła ulicą, lecz gdy stosy gruzów zaczęły tamować jej pęd, rozlała się szeroko.

Równocześnie rozpoczął się prawdziwy atak na nas. Prąd porywał pływające deski lub belki, obracał niemi i jakby oskardem uderzał wściekle o ściany domu. Pochwyciwszy, nie wypuszczał ich, porywał je z powrotem, odciągał na pewną odległość i z podwojoną siłą znów ciskał niemi.

Po chwili, dziesięć, dwadzieścia belek atakowało nas ze wszech stron. Woda ryczała. Nogi nasze opluwała ruda piana. Słyszeliśmy głuchy jęk domu, przepełnionego wodą i trzeszczenie krokwi dachu.

Chwilami, gdy kłody, uderzając prostopadle, wstrząsały silniej posadami domu, myśleliśmy, że już nadeszła chwila zgonu, że ściany rozlecą się i zepchną nas przez rozwarte wyłomy w głębie rzeki.

Gaspard z narażeniem życia zsunął się na sam skraj dachu, uchwycił jedną z belek i dzięki swym żylastym, potężnym dłoniom wyciągnął ją na dach.

— Trzeba się bronić — zawołał.

Jakób także wytężył swe siły i zatrzymał przypływającą długą żerdź. Dopomógł mu w tem Piotr. Ja zaś potrafiłem tylko przeklinać swą bezsilną starość.

Zorganizowała się obrona — walka trzech ludzi przeciw sile całej rzeki. Gaspard trzymając belkę w pogotowiu, czatował na podpływające kłody drzewa i zatrzymywał je tuż koło dachu. Częstokroć uderzenie było tak natarczywe, że tracił równowagę i padał. Jakób i Piotr manewrowali długą żerdzią, starając się także odpychać zapędzone prądem bale i deski.

Ta bezskuteczna walka trwała blizko godzinę. Zziajani i zmęczeni zaczęli w końcu tracić zimną krew, klać, kopać nogami wodę i plwać na nią. Gaspard borykał się z wodą — niby w zapasach z przeciwnikiem — siłaczem: pakował mu w pierś zaostrzony koniec belki. Lecz woda obojętna na rany, niepokonana, trwała w swym spokojnym uporze. Wreszcie Jakób i Piotr, wycieńczeni, osunęli się na dach; Gaspardowi zaś, dobywającemu resztek sił, prąd wyrwał z rąk belkę i zaczął znów rzucać nią o dach. Walka okazała się bezcelową. Marja i Weronika rzuciły się sobie w objęcia i rozdzierającym głosem powtarzały wciąż te same wyrazy, wyrazy straszne, które jeszcze dotąd brzmią mi w uszach:

— Ja nie chcę umierać! Nie chcę umierać!

Róża przygarnęła je ku sobie. Szukała słów pociechy i otuchy, lecz i ona, drżąc, jak w febrze, podnosiła wzrok swój ku niebu i krzyczała mimowoli:

— Ja nie chcę umierać!

Tylko ciotka Agata milczała. Już się nie modliła, nie czyniła znaków krzyża. Wodziła tylko dokoła osłupiałym wzrokiem i gdy spoglądała na mnie próbowała się jeszcze uśmiechać.

Woda z pluskiem uderzała już o pokrycie dachu. Straciliśmy nadzieję na jakąkolwiek pomoc. Od strony kościoła ciągle było słychać jakieś głosy. Gdzieś w dali zabłysły dwie latarnie, potem znów naokół martwa cisza, a żółta powierzchnia wód rozpościerała coraz szerzej swe nagie cielsko. Gdyby mieszkańcy de Saintin nadciągnęli z pomocą, byliby zdumieni naszym widokiem.

Tymczasem Gaspard nie przestawał przesuwać się z jednego końca dachu na drugi. Nagle krzyknął:

— Baczność! Pomóżcie mi, trzymajcie mię mocno

I chwyciwszy znowu belkę, czatował na jakiś duży, czarny płot, podpływający zwolna ku naszemu domowi.

Był to zbity z mocnych desek rozłożysty dach, zdarty wodą z jakiegoś śpichlerza. Gdy dach popłynął bliżej, Gaspard zatrzymał go żerdzią i krzyknął, żeby go mocno trzymać. Dach unoszony falą, porywał Gasparda. Chwyciliśmy go z tyłu w pół i trzymaliśmy co sił. Gdy dach pędzony prądem, przypadł silnie do naszego domu, Gaspard, bez wahania skoczył na tę tratwę, jaką nam zesłał przypadek i przebiegł ją we wszystkich kierunkach, chcąc się przekonać, czy jest dostatecznie trwałą. Piotr i Jakób, stojąc na skraju dachu przytrzymywali tę tratwę, Gaspard zaś śmiał się z radości i wołał:

-- Dziadku, jesteśmy ocaleni. Nie płaczcie kobiety, to łódź prawdziwa. Patrzcie, mam zupełnie suche nogi. Będziemy znów tak bezpieczni, jak w naszym pokoiku na górce.

Chcąc jednak wzmocnić ten nasz statek, chwytał pływające deski i przywiązywał je do tratwy sznurami, które przezorny Piotr zabrał ze sobą, opuszczając pokój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*** Olsztyn.** Wczorajszej nocy włamali się złodzieje do chlewa na majątku Augusttal i skradli 4 gęsi i 4 indyki, które zarznęli na miejscu. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 54. — W nocy z wtorku na środę wytłoczono szybę okna wystawnego firmy Hirschfeld i skradziono trochę towarów wartości 450 marek. Złodzieje zostali spłoszeni.

— Z powodu zarazy pyska i racic jest targ na bydło mający się odbyć 14 bm. zniesiony. Na targ wolno przyprowadzić tylko konie. — Przy rewizji na tutejszym dworcu aresztowano wczoraj robotnika Fr. Schmiedtke z Stolzenfels. Aresztowanego ścigano już od dłuższego czasu listem gończem za kradzież popełnioną w Sępopolu. — Napadu szaleństwa dostał wczoraj pewien tutejszy urzędnik kolejowy. Związanego musiano zawieźć do zakładu obłąkanych w Kortowie. Chory był nałogowym alkoholikiem.

*** Gutsztat.** W ubiegły wtorek znaleziono w mieszkaniu swym 73-letnią wdowę Mischke bez życia. Mieszkańcy nie widzieli M. już od kilku dni i zawiadomili o tem policję, która otworzywszy drzwi znalazła starą kobietę bez życia. Przywołany lekarz stwierdził śmierć naturalną z powodu starości. W mieszkaniu znaleziono 19 600 marek gotówki, za 3 700 marek papierów wartościowych i skrypt dłużny (Schuldschein) na 300 marek. Zmarła żyła bardzo skromnie i obawiała się śmierci głodowej. Oprócz tego znaleziono w mieszkaniu większą ilość mąki. Bliższych krewnych M. nie posiada.

*** Świętasiekierka.** Wielki ogień wybuchł przed kilku dniami wieczorem w zabudowaniach gospodarczych posiedziciela Korscha w Schwanis. Żona K. była tylko sama w domu, gdyż mąż jej wyjechał, a parobek poszedł do rodziców. Nie tracąc jednak przytomności, wyprowadziła konie z płonącej stajni. Pomimo natychmiastowej i wytężonej pracy straży pożarnej nie można było nic uratować. Chlew spalił się doszczętnie. Oprócz tego spaliło się 21 sztuk bydła, prawie wszystkie świnie, owce, gęsi, kury i t. d. Ogień powstał z nieostrożności służącej M. F., która weszła wieczorem do stajni i zapaliwszy latarnię, rzuciła zapałkę na ziemię. T. została aresztowaną. Szkoda jest bardzo wielką.

Z Powiśla.

*** Malbork.** Przed sądem ławniczym w Tiegenhof stawał przed kilku dniami pomocnik mleczarski K. Ruhnam. W październiku 1921 r. znaleziono pewnego dnia rano w mleczarni braci Krieg w Terutnowie gdzie R. był zatrudniony 100 świń bez życia. Podejrzenie padło na oskarżonego, który się jednak do winy nie przyznał. Z powodu niedostatecznego przekonania się o winie oskarżonego uwolnił go sąd od winy i kary. R. wypuszczono natychmiast z więzienia śledczego, gdzie siedział od 28 listopada 1921 r.

*** Prabuty.** Straszne nieszczęście wydarzyło się przed kilku dniami na szosie prowadzącej do Kwidzyna. Wóz zaprzągnięty we 2 konie przejeżdżając przez most wymijając inny pojazd stracił równowagę i spadł z 4 metrowej wysokość do rowu. Jeden koń zabił się na miejscu, drugiego musiano zabić. Woźnicę znaleziono także bez życia.

*** Elbląg.** Sekretarz sądowy W. Rosk jeżdżąc minionej niedzieli w towarzystwie narzeczonej saneczkami, uderzył podczas jazdy tak nieszczęśliwie głową o kamień, że po upływie pół godziny był trupem.

Z Mazur.

*** r. Szczytno.** Hakatyści dopęli tu swego celu. Rząd pruski zezwolił na zmianę tutejszego »Reform-Realprogimnasium“ na „Realgimnasium“. Jak prasa niemiecka zaznacza, rząd pruski liczył się z życzeniem szerokich kół ludności, które wskazywały na rzekomy fakt, że południowe Prusy Wschodnie celem „r o z w i n i ę c i a k u l t u r a l n e g o“ i zwalczania zagrażającym temu „rozwinięciu“ (czytaj **germanizacji.** Red.) „niebezpieczeństwom“ potrzebują mianowicie poparcia szkolnictwa. Widzieliśmy swego czasu odezwę rektora Bunnemanna przewodniczącego „Heimatferajnu“, uzasadniającą potrzebę gimnazjum realnego celem intensywniejszej germanizacji Mazurów. Odezwę tę w formie petycji wysłano z podpisami rządowi, a rząd myśl hakatystów akceptował. A więc mamy dowód jasny, że dzisiejszy rząd republikański tak samo jak dawniej rząd cesarski p o p i e r a u nas g e r m a n i z a c j ę p o l s k i e j l u d n o ś c i.

*** Lec.** W nocy z poniedziałku na wtorek włamali się złodzieje do pracowni puszkarza Kołodzieja, gdzie skradli 4 rewolwery, pistolet, strzelbę itd. Wszelkie poszukiwania za złodziejami nie odniosły skutku.

— W ubiegły wtorek wybuchł ogień w stodole p. Tischlera. Pomimo że straż pożarna przybyła natychmiast, nie można było myśleć o ratunku. Stodoła spaliła się doszczętnie. Przyczyny ognia dotychczas nie stwierdzono.

Z drugich części Prus Wschodnich.

*** Labiewo.** Z okolicy Mehlanken przybył przed kilku dniami pewien gospodarz z koniem na targ do Labiewa. Naraz zabrawszy konia bieży przed Financamt i nie oglądając się na nikogo wchodzi do urzędu. Wystraszonym z tak niezwykłej wizyty urzędnikom siedzącym przy kasie, chciał zostawić konia za dług. Kasa finansowa jednak nie zgodziła się na to, i gospodarz musiał chcąc nie chcąc wyprowadzić się z koniem.

*** Gołdap.** Wczoraj rano znaleziono robotnika J. O. w swoim mieszkaniu bez życia. Dnia poprzedniego przyszedszy od lekarza położył się do łóżka i w nocy zmarł wskutek uduszenia się trującymi gazami wydobywającemi się z pieca.

Z dalszych stron.

*** Dortmund.** Za lekkomyślne zabicie swej żony skazała izba karna w Dortmundzie robotnika fabrycznego Kaspra Otto z Wiehagen pow. Soest, na 6 miesięcy więzienia. Podczas czyszczenia fuzji padł nagle strzał i ugodził wchodzącą właśnie do izby żonę O. śmiertelnie.

*** Barmen.** W niezwykły sposób postradał życie pewien 20 letni robotnik. Jego o 5 lat młodszy brat ostrzyć chciał nóż szewski, przyczem potknął si. Nóż utkwił starszemu bratu w brzuchu, raniąc go tak ciężko, że umarł w domu chorych.

*** Barmen.** Podczas kłótni w pewnej rodzinie, w toku której podchmielony mąż począł bić swą żonę, uderzył syn ojca kijem w głowę tak silnie że ojciec padł martwy na ziemię.

*** Dessau.** W tut. gmachu teatru „Friedrich-Theater“ powstał olbrzymi pożar. Cały gmach stanął w płomieniach, a o ratunku nie było mowy, gdyż niszczący żywioł szerzył się z wielką szybkością. Nie uratowano prawie nic. Szkoda jest olbrzymią. Kilku aktorów teatralnych miało ponieść śmierć w płomieniach, Znaleziono zwęglone zwłoki śpiewaczki Herkingowej. Pożar powstał podobno od eksplozji kotła w przylegającem do teatru kinie, które stanęło w płomieniach, a od tego pożaru zajął się gmach teatru.

*** Altenessen.** Przed sądem przysięgłych w Essen zakończył się proces przeciw 35 letn. górnikowi Hermannowi Burkhardtowi i jego żonie z Altenessen oskarżonym o wspólne morderstwo. Oboje zadusili swego czasu nocą w łóżku swą 13-letnią córkę Elżbietę, zwłoki jej zapakowali w worek i wrzucili do kanału reńsko-herneńskiego. Obojga skazał sąd na śmierć.

Rozmaitości.

Ludzie żyjący na drzewach.

W głębi półwyspu Malajskiego instnieje szczep, mający około pięć tysięcy członków, którzy mieszkają na drzewach, w chatkach zbudowanych na wysokości od 8 do 20 stóp od ziemi. Szczep ten jest zwany Sakaj. Sakajowie są stałymi mieszkańcami wspomnianego półwyspu. Są oni ludźmi małymi, nie bardzo ciemnymi, z brzydkimi twarzami, lecz dobrze sformowani i ruchliwi. Nie posiadają oni jeszcze nowoczesnej broni, lecz używają rurek, z których wydmuchają strzałki. Mogą oni je w ten sposób rzucać na odległość około 60 stóp bez chybienia celu. W tem sposób też mogą upolować sobie pod dostatkiem mniejszej zwierzyny. W swych statkach zbudowanych na drzewach, Sakajowie są prawie niewidzialni dla myśliwych i badaczy co przybywają zwiedzać tę dziką okolicę. Niektórzy członkowie tego szczepu zaniechali już swego życia na drzewach w lasach i przenieśli się do chat, zbudowanych na ziemi. — Reszta z nich prawdopodobnie jednak jeszcze długi czas będzie trwała przy swych starych zwyczajach.

Albanja poszukuje króla.

Niespełna 10 lat istnieją jako państwo niezależne, Albanja od pięciu lat ma do rozporządzenia tron i koronę panującego »mbreta« — jak swego władcę nazywają albańczycy. W początku roku 1914 ofiarowali tę godność księciu Janowi Wied, ten jednak po półrocznym pobycie, opuścił swą przybraną ojczyznę i, pomimo kilkaktotnych wezwań, nie powrócił. O becnie, jak donosi z Nowego Jorku szwajcarska »Nouelle Correspondence«, przedstawiciel Albanja w Waszyngtonie zwrócił się do Hieronima Napoleona Bonapartego, prawnuka króla Westfalji, i ofiarował mu tron albański. Upatrzony kandydat stale zamieszkuje w Nowym Jorku, ukończył z odznaczeniem uniwersytet Havarda i w gronie znajomych cieszy się wielką sympatją i uznaniem dla licznych zalet. Ale jak zapewnia wymieniony dziennik — obywatel Bonaparte nie okazał się zbyt skorym do przyjęcia ofiarowanego mu zaszczytu. Uważa on, że obecne stosunki albańskie są tak powikłane, iż przyszły »mbret« będzie miał wiele kłopotu a mało przyjemności.

Przemysł i handel w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	1 lutego (w wolnym obrocie)		31 stycznia (urzędowe)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolary	199,50	—	202,54	202,96
wypł. telegr. na Londyn	—	—	864,10	865,90
guldeny holenderskie .	—	—	7492,50	7507,50
marki polskie	6,00	—	6,01	6,04
wypłata na Warszawę .	6,03	—	6,01	6,04
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Polityka gospodarcza państw nadbałtyckich.

Baltika miesięcznik gospodarczy obwodu kłajpedzkiego zamieszcza krytykę polityki gospodarczej państw bałtyckich. Polityka ta pozostawia do życzenia wskutek nieuwzględnienia trudności komunikacyjnych, które utrudniają gospodarczą odbudowę państw bałtyckich. Dowodem tego jest bezowocny wynik ostatniej konferencji gospodarczej tych państw, w której t zbrała udział Rosja sowiecka. Jedynie Finlandja prowadzi w tych sprawach politykę konsekwentną. Przez podpisanie umowy z Estonję zniesione zostały uciążliwe cła, hamujące handel między Finlandją a Estonją. Należałoby również dążyć do zniesienia granicy celnej między Estonją a Łotwą.

Polsko-fińskie Towarzystwo handlowe.

W Helsingforsie powstało polsko fińskie Towarzystwo handlowe, które ma się zająć handlem, surowcami i półfabrykatami. Towarzystwo to zamierza urządzić regularne połączenie okrętowe między Gdańskiem a Helsingforsem. Mają być czynione starania o pozwolenie dla tranzytu towarów fińskich przez Polskę na Bałkany i nad Morze Czarne.

Wesoły kącik.

Ostmarkenverein rozwiązany.

Towarzystwo kresów wschodnich (Ostmarkenverein), znane także pod **nazwą hakatystów,** które występowało w ostatnich latach przeciwko Polakom w zaborze pruskim, **rozwiązało się.** Cały personal Tow. wyruszył w pole do Czerwonego Krzyża. — jest to najlepszy dowód, że stosunki pomiędzy Polakami a Niemcami w Prusach zmieniają się z gruntu!

Czemu podajemy wiadomość tę pod rubryką »Wesoły kącik«?

Otóż wiadomość powyższą wyciągnęliśmy z »Gazety Wojennej« **organu urzędowego niemieckiej komendy wojskowej** z dnia 22 go września 1914 r.

Niemcy c e s a r s k i e hakatystów p o g r z e b a ł y, a pod rządem r e p u b l i k a ń s k i m **hakatyści zmartwychwstają.**

Ruch towarzystw.

Sztum. W niedzielę dnia 5 lutego bm. odbędzie się zebranie Tow. Św. Kingi zaraz po nieszporach. O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. Zebranie Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego r. b. w zwykłym lokalu zaraz po nabożeństwie. O liczny udział prosi Zarząd.

Kwidzyn. Zgromadzenie Zw. Zaw. polskiego na Kwidzyn i okolicę odbędzie się w niedzielę 5 lutego w Resursie zaraz po nabożeństwie. Na zebraniu mają być ważne sprawy omawiane. Zaprasza się wszystkich członków i gości. Zarząd.

Podstolin. Walne zebranie tow. św. Kingi odbędzie się 5 lutego o zwykłym czasie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie roczne członków zarządu — wybór zarządu — wolne wnioski.
O liczny udział prosi Zarząd.



Politik z »Heimatdienstu«, który w prasie niemieckiej zaleca zamiast języka polskiego zaprowadzenie przymusowej nauki języka rosyjskiego w szkołach wschodniopruskich.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Józia Szpyralska
Jan Szydłowski

zaręczą się 5. lutego

w Hotelu International po południu o godz. 5-tej.

Zaproszeni są wszyscy Polacy!